Nr. 12. Lwów dnia 19. września 1891. **Rok XXIV. Tom XLVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

W SPRAWIE CEN ZBOŻA.

W Numerze 11-stym „Rolnika“ umieściła Szanowna Redakcya odbitkę z „Tygodnika ekonomicznego“ zawierającą sprawozdanie z niedawno ukończonego XIX. targu międzynarodowego. Przyznaję, że zestawienie, zresztą dosyć bałamutnych enuncyacyj targowej komisyi statystycznej, odnoszących się do rezultatów zbiorów na całym świecie, było w tem sprawozdaniu przejrzystsze, niż w innych pismach, nie mogę jednak pominąć milczeniem kilku uwag wstępnych, odnoszących się do charakterystyki targu w ogólności, a sądzących ten targ zanadto pobłażliwie. Przedewszystkiem wychodzi autor artykułu z tego założenia, że zebranie wiedeńskie, jest zebraniem ludzi fachowych i uczciwych i e ich starania o ustalenie cen są zasługą w obec ludzkości. Nie myślę zaprzeczać, że w Wiedniu zebrali się ludzie fachowi — nie mam zamiaru uwłaczać im i podawać w wątpliwość ich uczciwości, ale sądzę, że uczciwość ta jest do pewnego stopnia miarkowaną interesem własnym i interesem kliki kupieckiej, której nie chodzi o ustalenie cen na korzyść ludzkości, lecz o ustalenie cen takie, żeby ich własnej korzyści jak najwięcej odpowiadały. Współpracownik „Tygodnika“ przypomniał sobie prawdopodobnie owe frazesy, z jakimi przystępowano do wprowadzenia w życie targów zbożowych, nie miał jednak sposobności doświadczyć na własnej kieszeni, że targ ten jest tylko koroną fint giełdowych, mających na celu naprowadzenie producentów w matnię. Wiemy, że pierwszy zarzut, jaki mnie ze strony „Tygodnika“ może spotkać jest ten, że zadaniem targu jest wykazanie rzeczywistych zapasów ziarna, mniej w celu ochronienia przed szkodą producenta, jak raczej konsumenta. Na to mam gotową odpowiedź. Mianowicie zapytam autora, czy widział kiedy, żeby po spadnięciu cen zboża w odpowiednim stosunku podniosła się waga pieczywa? Nigdy — za to jednak po każdem podskoczeniu cen, pieczywo staje się mniejszem, tak że np. dzisiaj bardzo jest usprawiedliwiona obawa owego restauratora ogródkowego z „Fliegende Blätter“, który na stołach bułek nie kładzie, bo się boi, żeby ich wróble nie porwały Na manipulacyi z cenami, tak jak one dzisiaj są ukształtowane, nie zyskuje nigdy nikt inny, tylko ten, którego prawo do zysków jest najmniej usprawiedliwione; rolnik skarży się na niskie ceny zboża, mieszkaniec miasta na wysokie ceny pieczywa, a cieszy się z tego trzeci, to jest spekulant.

Przy wprowadzaniu targów zbożowych w życie, przy obiecywano wprawdzie bardzo solennie, że będą one miały na oku także interesa rolnictwa, ale o tych obietnicach zapomniano prędko i instytucya ta, a właściwie jej współuczestnicy wynajdywali prawdziwie wyrafinowane finty w tym celu, aby zamienić sytuacyę, uniemożliwić oryentowanie się i sprowadzić zniżkę właśnie w tym czasie, kiedy producenci mają najwięcej zapasów do dyspozycyi i kiedy na sztucznej zniżce najwięcej skorzystać można. Przygotowania robią się zawsze już od wiosny. Jest rzeczą znaną, że w tym właśnie czasie, kiedy sąsieki są zupełnie próżne, bo zboże przeszło w ręce spekulantów, rozpala się na giełdzie zażarta walka między zwyżką a zniżką, która za pomocą wprost kłamliwych wieści, ceny to zniża, to podwyższa, nieraz w przeciągu 48 godzin o 1 złr. Kwiecień, maj i czerwiec są miesiącami, w których gra na giełdzie zbożowej jest najwyuzdańszą. To też często gospodarz z osłupieniem spostrzega, kiedy chciał po wyszukaniu ze wszystkich kątów śpichlerza resztek zboża skorzystać z chwilowej zwyżki, że nagle ceny gotowego towaru są niższe, niż terminowe! Więc trzeba czekać. — Nadchodzi lipiec — żniwa się zaczynają. Na giełdzie zaczyna się praca nad zniechęceniem producentów i wyłudzeniem z ich rąk produktu po najtańszej cenie. Co to się wtenczas czyta w sprzymierzonych dziennikach wiedeńskich! Możnaby się uśmiać, gdyby nie to, że każda linijka napisana jest na koszt naszych kieszeni. Każda chmurka, która przeciągnie nad Wiedniem, niesie ożywczy deszcz na spragnione go Węgry — każdy promyk jasnego słońca zdwaja prawdopodobny plon węgierskiej pszenicy. A więc czy deszcz, czy pogoda, Węgrami straszy się zawsze i zaznacza każdą zmianę pogody zniżką. Oprócz tego wy

dobywa się zeszłoroczne sprawozdania ministeryalne o stanie zasiewów, z niewzruszoną pewnością odciąga się tyle i tyle hektolitrów od ogólnego zbioru, jako już zużytkowane, reszta zostaje jako niewyczerpane bardzo poważne zapasy. Więc zniżka i znowu zniżka, tem bardziej, że giełdowicze odwracają się przez pewien czas z pogardą od gotowego towaru i zawierają tylko interesa terminowe, żeby w gotowym handlu sprowadzić „wielką mdłość“.

Żniwa się skończyły. Producent potrzebuje pieniędzy i zwraca się do kupca — ten zaś wzrusza ramionami i powiada, że przed targiem i jego sprawozdaniem nie może żadnych interesów zawierać. Nic dziwnego, wszakże on jest pewny, że po targu to samo zboże dostanie po tańszych cenach, bo komisya potrafi swojem sprawozdaniem napędzić Piotra producentom, tak, że podaż po targu zwiększy się bez porównania.

Takiego samego procederu trzymano się i tego roku. Ciągłe deszcze i posuchy kazały się obawiać, że tegoroczne zbiory nie będą dobre. Wśród żniw okazało się, że obawy te nie będą przesadzone. Rosya dotkniętą została zupełnym nieurodzajem, Francya, także Anglia i Niemcy zaledwie mierne dały rezultaty, sądzić więc było można, że ceny zboża pójdą w górę. Zakaz wywozu żyta rosyjskiego wytrącił z równowagi nawet czychających ze spokojem pająka giełdowiczów — ceny podskoczyły nagle do dawno nie widzianej wysokości — zaczęliśmy brać za parę po 23 złr. Zbliża się dzień targu — dygnitarze otwierają go sumiennemi mowami, komisya statystyczna zdaje sprawę i ze sprawozdania tego okazuje się dowodnie, że żniwa na całym świecie wcale dobrze wypadły „Neue freie Presse“ podaje sprawozdania komisyi w dwóch numerach — sprawozdania z krajów, w których żniwa wypadły bardzo słabo, drukuje drobniutkiemi czcionkami — telegram z Nowego Jorku, olśniewający wysokością różnicy między zeszłorocznemi i tegorocznemi żniwami tłustym drukiem. I rzecz skończona — ceny znowu lecą na dół, bo tak chce „świat handlowy“. Swoją drogą wpadł on w wykopany przez siebie dołek. Skoro bowiem Ameryka dowiedziała się, że jej żniwa służą za kamień do przyduszenia tendencyi zwyżkowej, zaczęli sami cenę podbijać pomimo swoich własnych 545 milionów buszli. Zamiast zniżki była więc zwyżka wprawdzie tylko o 3 centy amerykańskie, ale to wystarczyło, aby popsuć szyki spekulantom — i do tego stopnia, że zaczęli robić zakupy, co się im po żadnym z dotychczas odbytych ośmnastu targów nie zdarzało.

W tej sytuacyi dzisiejszej, z umysłu jeszcze zaciemnionej, zapewne że trudno się zoryentować, ale zdaniem mojem, nie można się łudzić tem, że ceny utrzymają się na wysokości cen przedtargowych. Stosunki znacznie się zmieniły. Korzystając z moratoryum, Niemcy zaopatrzyły się w żyto, zresztą czytałem gdzieś, że po próbach wypiekania pszenicznego chleba dla wojska, które to próby się nie udały, bo chleb pszeniczny prędko wysycha, wypiekają niemieckie piekarnie wojskowe chleb z mąki mieszanej żytniej, owsianej i kukurudzianej. Armia niemiecka nie traci nic na tem, mąka owsiana bowiem jest bardzo pożywna — awenina robi z naszych górali takich „krzepkich“ ludzi. no i „*n'en deplaise à l'armée prusienne et à nos montagnards*“, koniom także się wcale dobrze z owsem powodzi — kukurudza stanowi prawie wyłączny artykuł pożywienia południowców w tych okolicach, gdzie ryż się nie udaje — armia niemiecka więc byłaby zaopatrzona pomimo braku żyta. Wiemy dalej, że Francya zaopatrzyła się w amerykańską pszenicę że żniwa angielskie nie wypadły tak niepomyślnie, nie można jednak pominąć tego milczeniem, że żniwa indyjskie przypadające znacznie później od naszych, nie zapowiadają się świetnie, że niektóre prezydentury są wprost nieurodzajem zagrożone, że więc Indye do konkurencyi zimowej nie staną, a przynajmniej nie będą niebezpieczne. Zresztą i sprawozdania o żniwach węgierskich wydają mi się przesadzone — mówiąc tam tylko o przeorywaniu żyta na wiosnę — a tymczasem wiadomo mi że bardzo znaczną część obszaru obsianego pszenicą także przeorano. Zresztą sprawozdania samej komisyi nie są zachwycone jakością węgierskiej pszenicy, a o jęczmieniu także nie wyrażają się tak, jakby tego po dawniejszych doniesieniach spodziewać się można było. Nie sądzę zatem, żeby znaczne obniżenie się cen było prawdopodobnem, zapewne, powtarzam, że nie dosięgną one wysokości, jaką miały przed targiem, ale w każdym razie spodziewam się, że sprzedawać będą parę, przy pomyślnej zresztą konjunkturze w życie, po 19·80—20 zł.

Przepraszam za dłuższe rozgadanie się nad tą sprawą i piszę się szanownej Redakcyi powolnym sługą.

Buczacz, dnia 15. września 1891. *S.*

Fałszerstwa kupnych karm i nawozów.

Dr. Bretschneider, kierownik rolniczo-chemicznej stacyi w Pommritz, ostrzega rolników saskich przed fałszowaniem kupnych karm i nawozów za pomocą mączki słoniroślowej (*Steinnussmehl*), a spowodowany został do tego przesłaniem ogłoszenia firmy H. Hofmann w Eschdorf koło Drezna, ofiarującej „Gereinigtes Corossonuss - Futtermehl, Milch- und Mischfutter für Rindvieh i t. d., t. j. mączkę, wyrabianą jak sama firma podaje z ziarn palmy *Phytelephas macrocarpa*. Rzeczona firma powołuje się na świadectwo śp. prof. Heidena, który tej mączce miał przyznać wartość 4 marki za centnar

Otóż dr. Bretschneider wytyka, że jestto nadużycie imienia Heidena, który polecił mączkę palmową wyrabianą z masy, pozostającej po wytłoczonym oleju z orzechów palmy olejowej (*Elaeis guineensis*), nie zaś mączką z orzechów słonirośli (*Phytelephas macrocarpa*) i innych do tego rodzaju należących gatunków tak twardych, że pod nazwą roślinnej kości słoniowej używane bywają do wyrobu guzików i t. p. wyrobów, mających naśladować prawdziwą kość słoniową. Do Europy przychodzi podług dra Pott około 14 gatunków tych twardych palmowych orzechów, z których odpadki pokruszone drobno, tak są podobne do mączki ko-

ścianej i mąk pastewnych, że bez pomocy mikroskopu i badania chemicznego nie podobna odkryć sfałszowania. Nadzwyczaj niska cena tych odpadków (około 60 centów za 50 kg.) i łatwość mielenia jest więc pokusą do fałszerstw. Że użycie mączki słoniroślowej czy to do zwiększenia ilości mąk pokarmowych, czy mączek nawozowych jest istotnie fałszerstwem, nie ulega wątpliwości, bo chociaż ona jest nieszkodliwą, to zato jest prawie bez wartości pożywnej lub nawozowej, o czem najlepszą wskazówkę daje analiza potłuczonych jąder słoniroślowych, wykonana przez dra Logesa. Skład ich był następujący:

Suchej substancyi	90.7%
Związków azotnych	5·1% (= 0 81% N)
Surowego tłuszczu	1.7%
Bezazotnych wyciągowych	7·0%
Włóknika i drzewnika	75·7%
Popiołu	1·2%

Złożone są więc przeważnie z włóknika i drzewnika, zawierając azotu nadzwyczaj mało, a kwasu fosforowego prawie tylko ślady.

Do Niemiec, mianowicie do Saksonii dostają się odpadki słoniroślowe z Czech wagonami całymi, a gdy jakieś ich użycie w przemyśle nie jest znane, można więc przypuszczać, że używane bywają do fałszowań na znaczną nawet skalę, ponieważ w Pommritz w pierwszej połowie bieżącego roku znaleziono w czterech próbkach mąkę słoniroślową, mianowicie w dwóch mączkach kostnych, w grysie (14% mąki słoniroślowej) i w otrębach (16% mąki słoniroślowej).

Kości mielone fałszują jeszcze innymi materyałami, na pozór na et nie będącymi bez wartości. I tak ten sam dr. Loges, który analizował skład rozkruchów słoniroślowych, podaje w Centralblatt f. d. Prov, Posen że miał do analizy mączkę kościaną, w której gwarantowano 20% kwasu fosforowego i 4% azotu. Analiza wykazała jednak tylko 15·4% kwasu fosforowego i 3·1% azotu, najważniejszem jednak odkryciem było skonstatowanie nadzwyczaj miałko startych łupin z nasion ricinusowych, których ilość wynosiła co najmniej 30% mączki kostnej. Dodatek łupin ricinusowych spowodował zniżenie procentu kwasu fosforowego i azotu, co tem bardziej szkodliwe, gdy zważymy trudność rozkładu rzeczonych łupin i przezco też ich wartość nawozowa jeszcze bardziej spada. Wartość pieniężną łupin ricinusowych oblicza dr. Loges następująco:

5·0% azotu	po 0·30 Mk.	= 1·75 Mk.
1·7% kwasu fosforowego	„ 0·10 „	= 0·17 „
1·2% kali	„ 0·10 „	= 0 12 „
	razem	2·04 Mk.

Wartość łupin ricinusowych wynosi więc za 1 centnar krągło 2 mark, gdy jako domieszka fałszerska do kości spieniężane bywają co najmniej centnar po 7 mark.

Cebulki kwiatowe w zimie kwitnące.

Zimową porą każdy kwiatek jest miłem zjawiskiem i dlatego niejeden ojciec i niejeden mąż stara się zrobić córkom lub żonie przyjemność, sprowadzając lub przy sposobności pobytu we Lwowie lub Krakowie zakupując dla nich cebulki kwiatowe. Sprowadzane lub kupowane bywają najczęściej hyacynty, rzadziej tulipany lub krokusy, prawie nigdy zaś inne równie łatwo kwitnące i także bardzo piękne gatunki.

Że hyacyntom należy się pierwszeństwo, to nie ulega wątpliwości, bo oprócz rozmaitości barw i miłego zapachu zalecają się oprócz tego łatwością, z jaką przy nieco tylko uważnem obchodzeniu się z nimi, zakwitają. Skargi, że hyacynty nie kwitły, bo ogrodnik (względnie kupiec) dał złe cebulki, są zawsze nieuzasadnione, bo jeżeli tylko cebulki nie nadgniłe, dobrze wykształcone holenderskie a nawet berlińskie i nie były jeszcze w wazonkach forsowane, tj. zmuszane do wczesnego kwitnienia, tylko pochodzą z wolnego gruntu, natenczas każda zakwitnie, jeżeli się ją posadzi w wazonku wcześnie, trzyma miernie wilgotno i chłodno, żeby miała czas zakorzenić się i nie stawia w ciepłem miejscu przedtem, nim się wysunie kiełek na 1 lub 2 cale ponad ziemię wazonka. Nie przeczę, że może się znaleść ogrodnik nieuczciwy, który sprzedaje cebulki już forsowane, ale sądzę, że to należeć będzie do wyjątków, z handlów zaś specyalnych sprowadzane cebulki a przynajmniej od znanych uczciwych firm ogrodniczych to zdaje mi się, że cebulki są zawsze świeżo gruntowe.

Jednym z najczęstszych powodów nieudawania się kwiatu hyacyntów jest za późne sadzenie, utrzymywanie wazonków z początku za mokro i za wczesne stawianie w bardzo ciepłem miejscu, gdzie ziemia wazonków czasem wysycha na popiół, zanim zwilżoną zostanie.

Jako zasadniczą regułę przy hodowli hyacyntów można przyjąć następujący sposób postępowania:

Sadzić najlepiej w pierwszej połowie, najdalej do końca października (na późniejsze kwitnienie) w ziemię nie za sypistą (najlepiej w piaszczysto-gliniastą), o tyle wilgotną, żeby się z łatwością drobno kruszyła a nie lepiła. Nasypawszy ziemi do wazonka tyle, żeby po miernem uciśnieniu jej cebulka postawiona na środku, szczytem była na równi z brzegiem wazonka, ustawia się cebulkę i obsypuje ziemią w koło naciskając dobrze, żeby cebulka mocno była utwierdzoną, bo gdyby ziemia lekko tylko była nasypana, wtedy czasem mo e być korzeniami wysadzoną z ziemi; wazonka nie dopełnia się ziemią całkowicie, ale zostawia trochę miejca na wodę, którą się później polewa.

Wazonki z posadzonemi cebulkami ustawia się w cienistem miejscu na jakie 14 dni zapobiegając wyschnięciu ziemi częstem jej skrapianiem, poczem wszystkie wazonki przenosi się do piwnicy zabezpieczonej przed mrozami, ustawia razem i obsypuje piaskiem o tyle, żeby nietylko każdy wazonek był piaskiem otoczony, ale żeby na każdym była warstwa piasku około 3 calowa, poczem zlewa

się piasek tak obficie, żeby cała masa jego zwilgotniała. Tutaj utrzymuje się piasek miernie wilgotno, czasem nie potrzeba nawet wcale ponownego skrapiania. Cebulki zakorzeniają się tutaj i zaczynają pędzić kły, które przebijając warstwę piasku na wazonkach leżącą, wskazują niemylnie, który wazonek ma być wyjęty i w ciepłem miejscu postawiony. Teraz trzeba pamiętać, żeby ziemia wazonków nie wysychała a dla podpędzenia kwiatu podlewa się wodą o tyle ciepłą, że w niej można trzymać palec bez przykrości. Przy pokojowej uprawie stawiać można wazony z cebulkami hyacentowemi na piecach, dla zabezpieczenia jednak przed za wielkiem gorącem i przed wyschnięciem, daje się pod wazony podstawki, w których być powinna woda. Gdy kity kwiatowe wysuną się z pomiędzy liści, można hyacynty stawiać, gdzie się podoba.

Odkwitłe hyacynty zwykle się marnują, bo wiele osób mniema, że hyacynt, który raz kwitnął w wazonie, już kwiatu dać nie może, a przynajmniej kwitnie tak licho, że niewarto zachodu z przechowywaniem. Tak jest istotnie, jeżeli wazonki przekwitłe postawi się na mróz, albo odrazu zaprzestanie podlewać, albo co jeszcze gorzej, wyjmie cebulki z ziemi zaraz po przekwitnieniu. Jeżeli jednak przekwitłe hyacynty umieścimy na świetle i podlewamy tak długo, aż końce liści zaczną żółknąć, poczem wody więcej nie dajemy, natenczas cebulka twardnieje, dojrzewa i dać może w następnym roku wcale piękny kwiat. Kto ma ogród, może takie cebulki użyć doskonale w ogrodzie, sadząc je we właściwym czasie w wolny grunt, nie posiadający zaś ogrodu sadzi je w wazonki i pielęgnuje jak świeżo posadzone.

Nawiasem nadmienię, że kto ma ogród z piaszczystą, w spodzie wilgotną ziemią, może odpowiednią uprawą dochowywać się z odrostków nawet tak pięknych cebulek hyacyntowych, że nie będą ustępowały zwykłym hurtownym (Rummel) cebulkom, sprzedawanym bez osobnych nazwisk.

Co do tulipanów i krokusów, te są mniej często dla zimowego kwiatu pielęgnowane, bo nie pachną, kwitną króciej i częściej zawodzą. Jeżeli się z nimi jednak postępuje jak z hyacyntami z tą tylko różnicą, że się nie stawia w bardzo ciepłem miejscu ale w chłodnem, wtedy zakwitają łatwo i szczególnie krokusy, sadzone gatunkami po kilka a nawet kilkanaście w wazony, kwitną dosyć długo, urozmaicając florę zimową.

Z cebulek kwiatowych rzadziej, u nas prawie nigdy nie uprawianych w wazonkach, nadmienię scille, zwane także gwiazdeczkami, z których jedna *Scilla bifolia* zdobi u nas często lasy bukowe wcześnie na wiosnę swymi, jak z ciemnych turkusów wyciętymi gwiazdkowatymi kwiatkami. Poznaczywszy sobie zatkniętymi pręcikami miejsca, gdzie rosną, wydobywamy cebulki po zżółknięciu liści i możemy je użyć zaraz w wazonkach. Większe i ciemniej błękitne, prawie bławatne kwiaty, chociaż na niższych szypułkach ma *Scilla sibirica*, którą też nabyć można w każdym większym handlu cebulkami kwiatowemi. Inne scille są także bardzo piękne. Wszystkie mają bardzo drobne cebulki, które się sadzi po kilkanaście w jeden wazonek. Żeby pewnie kwitły, utrzymywać trzeba wazonki podobnie chłodno jak z krokusami.

Nie zapuszczając się w wyliczanie i zalecanie wielu innych na uprawę zasługujących gatunków cebulek, wspomnę jeszcze o jednym gatunku, który wprawdzie dosyć dawno był znany botanikom, ale nie ogrodnikom, którzy dopiero od niedawna i nie u nas zajęli się jego uprawą. Jestto rodzaj *Freesia*, który tak wszedł w modę, że corocznie setki tysięcy cebulek importują z Włoch i południowej Francyi do Anglii i Niemiec. Przed trzema latami sprowadziłem dwa gatunki: *Freesia Leichtlini i Fr. odorata* od firmy Damman & Comp. w San Giovanni a Teduccio koło Neapolu i przekonałem się, że zasługują na uwagę, bo uprawa łatwa, a kwiaty chociaż tylko białe, mają formę bardzo ładną i zapach prawdziwie wytworny. U Dammana kosztuje 100 sztuk 3 franki i są do nabycia od czerwca do listopada, rozmnażane zaś są w ogrodach tej firmy w takich ilościach, że nabywać można partye po 10 000 sztuk (240 franków). Uprawa jest jedną z najłatwiejszych, a warunkiem nie za wiele ciepła i gdy cebulki zaczną puszczać listki, jaknajwięcej światła. Drobne cebulki frezyów sadzić trzeba zaraz po nadejściu, żeby nie więdły a sadzić można w jaką bądź, byle nie ciężką ziemię, poczem stawia się je w chłodnem miejscu nie podlewając z początku. Dopiero wtedy, gdy się chłodny czas zacznie i grożą nocne przymrozki, zaczyna się ziemię kropić, żeby zwolna coraz bardziej przemakała, wazonki zaś umieszcza się w takiem miejscu, gdzie są zabezpieczone przed mrozem. Listki podrastają bardzo szybko, a gdy się zupełnie rozwiną, wtedy z pomiędzy nich wysuwa się cienka łodyżka, unosząca po kilka w jedną stronę zwróconych kwiatków. Kwiaty nie trwają długo, ale jeżeli w wazonku jest 10 do 15 cebulek, to czasem 2 tygodnie przejdzie zanim wszystkie kłoski przekwitną. Po zżółknieniu liści przechowuje się cebulki nie wyjmując ze ziemi. Jedną wadą Freeziów jest, że w pokojach jest im często za ciepło i wtedy tylko liczyć można z pewnością na kwiaty, jeżeli wazonki stoją w chłodnej szklarni lub przed samymi oknami w pokojach.

Z cebulek kwitnących uprawianych u Dammana na wielką skalę, polecić mogę jeszcze śliczne narcyzy bukietowe (*Narci sus papyraceus N. syriacus* lub *N. obliquus*), których drobne białe kwiatki odznaczają się nadzwyczaj miłym zapachem. Cebulki sadzi się po kilka w wazonki więcej wysokie jak szerokie (najodpowiedniejsze takie same jak dla hyacyntów i innych cebulek) we wrześniu i stawia gdziekolwiek, utrzymując miernie wilgotno. Gdy zimna się zaczną, stawiać w ogrzanem miejscu i gdy się kolce pokażą, podlewać jednostajnie obficie. Stawianie za ciepło jest dla narcyzów niedobre, bo wtedy często kwiaty nie przychodzą do rozwoju. Do hodowli w wazonach nadaje się również doskonale stary nasz pełny żółty narcyz, gdy białe narcyzy trudno i za późno zakwitają.

XIX. międzynarodowy targ zbożowy.

(z „Tygodnika ekonomicznego").

(Dokończenie).

Wiadomości o kartoflach brzmią bardzo rozmaicie. Ucierpiały one bardzo w nizinach, tak że w Niższej i Wyższej Austryi, Morawie, na Szląsku i w Galicyi zachodzą poważne obawy, że rezultat zbiorów będzie niezwykle słaby. Sprawozdania z Czech, Tyrolu i z południowych prowincyj brzmią pomyślniej. W krajach korony węgierskiej są widoki lepsze, chociaż skarżą się także z niektórych komitatów, że kartofle gniją. Rośliny strączkowe są w całej Cislitawii, z wyjątkiem Galicyi wschodniej bardzo słabe — na Węgrzech znacznie lepsze — w Siedmiogrodzie słabe.

Ocenienie, do jak wielkiego wywozu będzie zdolną monarchia, jest połączone z wielkiemi trudnościami, ponieważ stosunki konsumcyi zależą nietylko od wyników zbioru kartofli, kukurudzy, strączkowych roślin i owoców, ale także podlegają one wpływom zmian w dziedzinie stosunków socyalnych, w obec bowiem polepszających się stopniowo płac robotników wielu fabryk, kopalń i wielu innych gałęzi przemysłu, zwiększa się wewnętrzna konsumcya lepszych gatunków płodów rolnych, wskutek czego zmniejsza się zdolność wywozowa. Po uwzględnieniu tych stosunków przypuszczać można z niejakiem prawdopodobieństwem, że monarchia austryacko-węgierska będzie w możności wywiezienia w tym roku $3^1/_2$ do 4 milionów metrycznych centnarów pszenicy lub mąki pszenicznej, jęczmienia i słodu około 3 do $3^1/_2$, owsa zaś $^1/_2$ do $^3/_4$ milionów centnarów. Co do żyta to mogłaby tylko wtenczas monarchia oddać jego część zagranicy, jeżeliby zamiast żyta, ludność ze względu na jego drożyznę, używała pszenicy jako najgłówniejszego artykułu żywności.

Stosunek tegorocznych żniw do normalnych zbiorów przedstawia się jak następuje:

Nazwa kraju	pszenica %	żyto %	jęczmień %	owies %	kartofle %	rzepak %
Austrya	93	83	109	108	—	—
Węgry	100	71	116	111		—
Prusy wsch.	96	75	80	90	45	—
Prusy zach.	93	76	100	105	—	—
Poznańskie	100—110	90—110	100—120	100—120	—	—
Szląsk pruski	92	75	100	103	—	—
Saksonia	96	70	100	112	—	—
Szlesw.-Holszt	100	95	98	100	95	—
Hanower	92	85	95	105	95	—
Westfalia	80—85	80	100	80	90	—
Hessen-Nassau	65	70	125	125	70	—
Saksonia	103	93	110	112	—	89
Bawarya	78	80	135	130	—	—
Palatyński, heski i bawarski	75	80	95	140	—	—
Badeńskie	60	65	105	130	—	—
Meklemburg	83	85	98	105	—	—
Szwajcarya	100	100	—	110	—	—
Holandya	75—80	70—75	100—110	110—120	—	—
Belgia	26	45	110	125	—	—
Włochy	70	—	—	65	—	—

Zasiany we Francyi w r. 1890 obszar wynosił według urzędowych sprawozdań 72 milionył hektarów z wydatkiem 119·2 hektolitrów — to znaczy na hektar 16·5 hektolitrów. Ponieważ zaś w tym roku obszar ten wynosił tylko 5 2 mil. hektarów, można sobie wyobrazić, że deficyt już z tego powodu musi być znaczny. To też południowe i południowo-zachodnie departamenty, które już pokończyły żniwa, wykazują znaczny brak, który dobiega trzeciej części a nawet połowy normalnych wydatków. W południowo-wschodnich departamentach niektóre okolice mają wcale dobre zbiory, inne, mianowicie Burgundya i jej pogranicze bardzo słabe. Na zachodzie w Wandei i innych pogranicznych departamentach będą prawdopodobnie średnie wydatki — w środkowej Francyi dojdą może do trzech czwartych części przeciętnych wydatków, na wschodzie okazał się znaczny deficyt, na północnym wschodzie również, na północy wydatki równają się zaledwie połowie normalnych rezultatów, na północnym zachodzie znowu znaczne braki. Żniwa doznawały ciągłej przeszkody od deszczów. Cały pszeniczny deficyt Francyi można rachować na 64% normalnych wydatków — to znaczy na 40 milionów hektarów. Żyte dało 90 %, jęczmień 100%, owies nawet 115% normalnych zbiorów.

Według „Agricultural Gazette" przedstawiają żniwa angielskie 95% przeciętnych zbiorów, nie zaś, jak to w maju i czerwcu sądzono, 105%. Z zebranych plonów jest 23% lepszych pod względem gatunku, nad przeciętną jakość 57·4% równa się przeciętnej jakości, a 19·4 jest gorszych. Na najbliższą kampanię potrzebować będzie Anglia i Irlandya razem 19 milionów kwarterów pszenicy przywozu. Jęczmień obiecuje dobre wydatki pod względem ilości, gorsze pod względem jakości. Wydatki szacują na 100%. Owies jest dobry — rachują na 90% normalnych wydatków. Kartofle wprawdzie są zdrowe, nie można jednak przewidzieć, czy się w tym stanie utrzymają, gdyż obecnie panuje w Anglii deszczowa pora. Serbia ma średnie wydatki w pszenicy — a więc lepsze niż się spodziewano pierwotnie. Prawdopodobnie będzie ona mogła eksportować 6—750 000 centn. metrycznych. Żyta było mało lecz gatunek jest wcale dobry, jęczmień ucierpiał od deszczów, owies jest znakomity, kukurudza bujna. Zapasy zboża z roku przeszłego są całkowicie wyczerpane.

Rumunia ma 90% normalnych wydatków w pszenicy Będzie ona mogła wywieść blisko 10 milionów hektolitrów tego zboża — $1^1/_2$ miliona ma się już znajdować w drodze. Zapasy zeszłoroczne wyczerpane całkowicie. Żyto słabe, 60% — w każdym jednak razie część jego jest przeznaczona na export.

O rosyjskich żniwach pisano w ostatnich czasach dosyć — sprawozdanie jeneralnego konsula w Petersburgu nie podaje też nic nowego. Zestawienia cyfrowego ogólnych zbiorów nie podaje konsul także — zaznacza tylko, że żyto da zaledwie 76—77% przeciętnych wydatków z sześciolecia 1883—1889 — mianowicie około 85 milionów czetwierti.

Bessarabia ma dobre zbiory — szczególniej spodziewają się dużo kukurudzy.

Z Chersońskiej i Ekaterynosławskiej gubernii donoszą o średnich zbiorach, twierdzą jednak, że co do ocenienia wydatków żyta pomylono się, gdyż po wydaniu zakazu wywozu tego produktu, pojawiło się żyto na targach w tak znacznych ilościach, że o nieurodzaju w tym kierunku mowy być nie może.

W południowej Rosyi zbiory dobre, pszenica dobra, gdzieniegdzie znakomita — upały jednak zaszkodziły ziarnu. Żyto słabe Pszenica dała 75—80% średnich wydatków — żyto tylko 40%.

Północna Rosya ma 40 do 50% żyta i pszenicy 60—70% owsa i jęczmienia — środkowa pszenicy 55%, żyta 65, jęczmienia 95%, owsa 110%.

Egipt zasiał pszenicą o 5—10% więcej obszaru niż w roku zeszłym. Wydatki są znakomite, szczególniej w dolnym Egipcie — dadzą one więcej o 5 do 6% niż zeszłego roku. Zbiór kukurudzy był nadzwyczaj pomyślny. Pszenicy może Egipt exportować 750 000 centn. metr., kukurudzy jeden milion, jęczmienia 250 000.

Przeciętny obszar uprawionych pod pszenicę pól w Indyach wynosi 10·6 milionów hektarów — przeciętny wydatek pszenicy 6·5 milionów ton (po 1 015 kg.). Tegoroczny zasiany obszar obejmuje o 660 400 hektarów więcej niż w roku zeszłym, a wydatek pszenicy wzmógł się w stosunku do roku zeszłego o 689 000 ton. Export pszenicy indyjskiej w zeszłym roku był bardzo mały — doszedł jednakże znacznych rozmiarów w miesiącu maju i czerwcu tego roku, cośmy zaznaczyli kilkakrotnie w naszych „Wiadomościach handlowych". Obecnie zakupiono w Pendżabie bardzo znaczne ilości świeżej pszenicy i to po dość wysokich cenach. Według zdania konsulatu w Bombay, tegoroczny export indyjskiej pszenicy będzie od czasu r. 1874 największy.

Zeszłoroczne amerykańskie żniwa dały 399 milionów buszli pszenicy, tegoroczne o 146 milionów.

Gatunek jest znakomity. Wydatki z kukurudzy są również znakomite — i przenoszą zeszłoroczny zbiór (1 490 milionów buszli) o 537 milionów buszli. Export pszenicy i mąki pszenicznej i kukurudzy wynosił w roku skarbowym.

	pszenicy i mąki pszenicz.			kukurudzy		
1874/5	76	milionów	buszli	20	milionów	buszli
1875/6	72	„	„	52	„	„
1876/7	57	„	„	73	„	„
1877/8	100	„	„	80	„	„
1878/9	160	„	„	85	„	„
1879/80	115	„	„	95	„	„
1880/81	186	„	„	93	„	„
1881/82	122	„	„	44	„	„
1882/83	150	„	„	40	„	„
1883/84	107·5	„	„	44·8	„	„
1884/85	132	„	„	52	„	„
1885/86	94 5	„	„	65	„	„
1886/87	154	„	„	41·5	„	„
1887/88	120	„	„	24·25	„	„
1888/89	88	„	„	69	„	„
1889/90	109	„	„	102	„	„
1890/91	106	„	„	31	„	„

Dzielnice Polski wyszły stosunkowo obronną ręką. Jak już wyżej w tabelce podaliśmy dało Poznańskie wcale dobre wydatki, pomimo niesprzyjającej pogody przed żniwami i podczas żniw. Mianowicie pszenica przyniosła 100—110 procent normalnych zbiorów, żyto 90—110 prc. inne zboża jak jęczmień, owies, groch po 100—120%.

Kongresówka ma gorsze zbiory niż w roku zeszłym, mianowicie dały one w pszenicy 85 prc., w życie 85—90 prc., w jęczmieniu 90 prc., w owsie 90 prc. normalnych wydatków. Szósta część pszenicy znajduje się jeszcze na polach. Obszar uprawionej pod pszenicę ziemi nie zmienił się od tamtego roku. Tegoroczna produkcya pszenicy przyniesie około 3 456 000 hektolitrów, podczas gdy rok zeszły dał 4 435 000. Żyta przyniesie rok 1891 około $14^2/_5$ milionów hektolitrów — to jest o $1^3/_5$ mniej niż w roku zeszłym, jęczmienia $3^3/_5$ milionów hektolitrów mniej o $^2/_5$ miliona niż w roku zeszłym — owsa $10^3/_5$ milionów, podczas gdy w roku zeszłym było owsa $12^4/_5$ milionów Kartofle zaczynają gnić w nizinach.

Na Litwie i w Kurlandyi zbiory wynoszą 90—100 prc. normalnych zbiorów w pszenicy, w życie 75 prc., jęczmienia do 100 prc., owsa 100—110 prc. Groch jest mierny — owies i koniczyna dobre, kartofle średniej jakości, len i konopie dobre.

Na Podolu zakordonowem mają bardzo dobre ziarno pszenicy (76—78 kg.) o zdrowej barwie i całkowicie wykształcone Żyta było mało, lecz dało wcale dobre ziarno. Jęczmień średni. Owies doskonały.

Korespondencya.

Z powiatu podhajeckiego.

Roku bieżącego rolnicy nie mogą zaliczyć do bardzo świetnych, gdyż słomy zebraliśmy wprawdzie dosyć, ale ziarna nie wiele. Omłoty zboża nie są zadowalniające, kopa pszenicy wydaje od 50 do 75 kilogr., ten ostatni wydatek w ziarnie jest jednak wyjątkowy i niewiele wybrańców losu może się nim poszczycić. Z różnych odmian pszenicy stosunkowo najlepszy wydatek ziarna daje „Donka", która też najmniej wylegla, poczem idzie „Banatka", najgorzej zaś dopisała „Gółka". Urodzaj żyta jeszcze mniej jest zadowalniający, gdyż nietylko wydatek ziarna jest równie słaby jak pszenicy i prawie nigdzie nie dochodzi do 1 centn. metr. z kopy, ale i urodzaj na słomę z powodu posuchy wiosennej jest mniej niż średni.

Ceny zboża są niezwykle wysokie, ale nie wielu gospodarzy odniesie ztąd korzyści, albowiem większa część takowych po kilku niezbyt pomyślnych latach dla rolników, potrzebując grosza na opędzenie niezbędnych wydatków w gospodarstwie, zmuszoną była wcześniej zboże swoje sprzedać po cenach znacznie niższych. Obecnie ceny zboża nieco spadły, a prawdopodobnie jest to nowy manewr giełdy zbożowej, ażeby i resztę nie sprzedanego dotąd zboża po niż-

szej cenie wydobyć z rąk zamożniejszego rolnika, tak więc u nas nawet i zamożniejszy rolnik rzadko kiedy skorzysta z wysokiej ceny zboża, a korzysta z niej jedynie tylko handlarz zbożowy. Od kilku tygodni nie mieliśmy dłuższego deszczu, co wprawdzie dla żniwa było pożądanem, ale obecnie posucha ta uprawę roli pod oziminę bardzo utrudnia, a u włościan, którzy mają słabszy inwentarz pociągowy i gorsze narzędzia rolnicze czyni ją wprost niemożliwą. Orka na roli skamieniałej tylko przy największym wysiłku zwierząt pociągowych może być wykonywaną, a na powstałe po wyoraniu bryły, ani włóczenie bronami ani wałkowanie nie sprawia żadnego skutku; użycie siewnika rzędowego przedstawia wielkie trudności a robota nim nie jest zadowalniającą, to też wielu gospodarzy wyczekuje deszczu, a tymczasem pora najodpowiedniejsza dla zasiewu oziminy przechodzi bezczynnie.

W powiecie czortkowskim wcześniejsze żyta które powschodziły, w znacznej części powysychały dla braku potrzebnej do wegetacyi wilgoci.

Niezwykłe ciepło jakie mieliśmy w ostatnich kilku tygodniach stanie się prawdopodobnie przyczyną nowej klęski dla rolników, a jest nią nadmierne rozmnażanie się myszy polnych. Od paru tygodni myszy w przerażającej ilości na polach spostrzegać się dają i prawie można być pewnym, że po sprzęcie późniejszych owsów i hreczki, szkodniki te rzucą się z całą zaciekłością na pola zasiane oziminą i koniczynę, jak to miało miejsce w roku 1888. Pożądanem byłoby, ażeby Szanowna Redakcya w najbliższym numerze „Rolnika“ podała sposoby skutecznego tępienia tych szkodników, gdyż obawiać się należy, że przy sprzyjającej pogodzie i niesłychanej płodności tego plugastwa, mysznia tegoroczna dojdzie do niezwykłych rozmiarów i zniszczy z kretesem zasiewy oziminy i koniczyny. Oprócz myszy, mamy w roku bieżącym niezwykłą ilość chomiaków, które również nie małe spustoszenia sprawiły w plonach tegorocznego żniwa. Tego szkodnika zbożowego nie należy także lekceważyć, gdyż sprawia on dotkliwsze szkody w ziarnie na polu, jakby to na pozór przypuszczać można. Zwierzątko to gromadzi na zimę dość znaczne zapasy ziarna różnych gatunków zboża a z wykopanych nor wybierano po kilka garncy najcelniejszego ziarna. Jeżeli więc na polach jednego folwarku znajdzie się takich niepożądanych gości kilkaset to szkoda uczyniona przez tego szkodnika nie powinna być lekceważoną, gdyż wyniesie do kilkudziesięciu korcy zboża. Walka z tym szkodnikiem nie jest jednak trudną a bardzo praktyczny sposób tępienia chomiaków jest następujący: Wyszukuje się nory chomiaków na ścierni i oznacza takowe palikami, poczem wywozi wodę beczką na pole i zalewa norę wodą, wskutek czego w krótkim czasie chomiak wychodzi z nory na powierzchnię ziemi i łatwo może być wytępiony używając do tego psów, albo też zabija się je kijem. Polowanie takie odbywa się dosyć szybko a jeden z gospodarzy tutejszego powiatu wytępił na swoich polach tym sposobem w paru dniach przeszło 500 (!) sztuk.

W. W.

Ogłoszenie.

Rada Towarzystwa gospod. Oddziału sanocko-liskiego, podaje niniejszem do wiadomości, iż ma obecnie do sprzedania *narybek karpi*, od nasienników zakupionych ze stawów bar. Gostkowskiego w Tomicach.

Narybek zeszłoroczny, dobrze rozwinięty i dający wszelką rękojmię do chowu.

Dla P. T. Członków naszego Towarzystwa sprzedajemy 1 kopę po 1 złr. 60 ct., dla P. T. niecziłonków po 2 złr. 60 ct.

Po narybek zgłosić się należy do Wgo Jana Słoneckiego w Jurowicach, poczta w miejscu za zapowiedzeniem o jeden dzień przed przybyciem; dla zabrania narybku trzeba przywieść ze sobą odpowiednie naczynie.

Z Rady Oddziału Tow. gospod.

Sanok, dnia 10. września 1891.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Szkoła główna ziemiańksa we Wiedniu (Hochschule für Bodencultur) nie jest tak licznie uczęszczaną jakby się można było spodziewać. — Audytorium składało się w latach:

	1887/88	1888/89	1889/90	1890/91
Słuchaczów zwyczajnych	203	195	190	169
„ nadzwyczajn	65	[illegible]9	48	51
Razem	268	234	238	220
Z tych był:				
Rolników	137	114	116	97
Leśników	114	107	113	117
Kulturtechników	17	13	9	6

Z powyższego zestawienia widzieć można, że dział leśniczy utrzymuje się w równej mierze, gdy w dziale rolniczym i melioracyjnym ubywa słuchaczy, co tłumaczyćby można wyrabiającem się coraz ogólniej między rzeczywistymi rolnikami zdaniem, że uniwersytecka nauka rolnictwa a do tego we wielkiem mieście, nie tyle warta jak sobie obiecywano i lepsze rezultaty dawały akademie rolnicze.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 18. września 1891.

W skutek mdłej tendencyi na targach zagranicznych jakoteż trwającej pogody, która umożliwia silniejsze dowozy, młyny wstrzymują się obecnie od zakupienia zboża nad potrzeby chwilowe.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·—	do	10·25
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·25	„	8·75
„ na termina	—·—	„	—·—

Owies obroczny	7·—	„	7·30
„ na termina	6·25	„	6·50
Jęczmień	6·50	„	7·50
Rzepak	13·25	„	13·75
Groch	6·50	„	8·—
Wyka	5·25	do	5·60
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	45·—	„	55·—
Koniczyna czerwona	35·—	„	45·—
Koniczyna biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	18·25	„	18·50
na termina	16·—	„	16·50

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości i w najlepszej jakości po najtańszych cenach tak w magazynie swym obok dworca kolejowego Karola Ludwika jak i w mieście.

Bank rolniczy we Lwowie poleca do siewu jesiennego:

pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi

„ **„donkę“** bardzo plenną (14 cetn. m. z 1 cetn). oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki **żyta** jako to: **montańskie**, **trzcinowe**, **szampańskie** i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na różne **sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Bank rolniczy dostarcza mączki kościanej, superfosfatu (17%. kwasu siarkowego i 1% azotu zawartości) po cenie **złr 8·20 za 100 kg.** z workiem loco Lwów: W całych wagonach znacznie taniej.

O g ł o s z e n i a.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.